

FBI ZIGNOROWAŁO INFORMACJE O PLANACH EKSTREMISTÓW DOTYCZĄCYCH KAPITOLU?

Dzień przed zamieszkami na waszyngtońskim Kapitolu biuro FBI w Virginii miało informacje o planach ekstremistów, którzy mówili o "wojnie" - informuje "Washington Post". Ostrzeżenie pochodzące z Virginii przeczy, według "WP", zapewnieniom wyższego urzędnika FBI, że biuro nie posiadało żadnych danych wywiadowczych wskazującymi na to, jaką formę mogą przybrać protesty.

"Bądźcie gotowi do walki. Kongres musi usłyszeć tłuczenie szkła, wyważanie drzwi i rozlew krwi żołnierzy niewolników BLM (ruch Black Lives Matter - przyp. red.) i Pantify (obraźliwe określenie antify, skrajnie lewicowego ruchu antyfaszystowskiego - przyp. red.). Bądźcie agresywni. Przestańcie nazywać to marszem, wiecem lub protestem. Idźcie tam gotowi na wojnę. Będziemy mieli naszego prezydenta albo umrzemy. Nic innego nie doprowadzi do tego celu" - cytuje dziennik stołeczny fragment raportu FBI odnoszący się m.in. do rozmów aktywistów wybierających się na marsz do Waszyngtonu.

Ostrzeżenie pochodzące z Virginii przeczy, według "WP", zapewnieniom wyższego urzędnika FBI, że biuro nie posiadało żadnych danych wywiadowczych wskazującymi na to jaką formę mogą przybrać protesty. "Raport FBI przedstawiał złowieszczy zarys niebezpiecznych planów, w tym osoby udostępniające innym mapy tuneli Kapitolu i możliwych punktów zbiórki zwolenników Trumpa udających się grupami z Kentucky, Pensylwanii, Massachusetts i Południowej Karoliny do Waszyngtonu" - pisze dziennik.

Według informacji dziennika, od 5 stycznia 2021 roku FBI w Norfolk otrzymywało informacje wskazujące na wezwania do przemocy w odpowiedzi na "bezprawne blokady", które będą organizowane przez policję 6 stycznia 2021 roku w Waszyngtonie.

"Materiały FBI są jak dotąd najbardziej znaczącym dowodem na sporą porażkę wywiadowczą poprzedzającą chaos, w którym zginęło pięć osób. Jeden z jej funkcjonariuszy, chcący zachować anonimowości, powiedział, że niepowodzenie nie dotyczyło pracy wywiadu, ale działań przedsięwziętych na podstawie dostępnych informacji" - podkreślił dziennik.

Powołując się na funkcjonariusza FBI "WP" twierdzi, że w ciągu 45 minut od natrafienia na niepokojące sygnały, w tym rozmowy w sieciach społecznościowych, biuro w Norfolk sporządziło raport i przesłało go dalej. Nie wiadomo jednak kto poza FBI został o nim poinformowany.

Czytaj też: [Dwóch funkcjonariuszy zawieszonych po wydarzeniach na Kapitolu](#)

"Washington Post" cytuje też opinie funkcjonariuszy FBI z Norfolk, których zdaniem zebrane informacje nie miały jeszcze formalnego charakteru "ostatecznie opracowanej informacji"

wywiadowczej", zaś zgodnie z przyjętą praktyką instytucje, które je otrzymują, "są proszone o niepodejmowanie działań na podstawie <<surowych raportów>> bez koordynacji z FBI".

Zarzuty za atak na Kapitol

We wtorek na konferencji prasowej zastępca dyrektora FBI Steven D'Antuono powiedział, że jego biuro otrzymało 100 000 nagrań wideo odnoszących się do wydarzeń na Kapitolu. Z kolei pełniący obowiązki prokuratora federalnego na Dystrykt Columbia Michael Sherwin poinformował, że postawiono już zarzuty w 70 sprawach. "Przemoc nie będzie tolerowana. Jesteśmy zdecydowanie zaangażowani w przestrzeganie wolności gwarantowanych przez Pierwszą Poprawkę, w tym przemówień, pokojowych zgromadzeń czy prasy i będziemy badać, ścigać oraz pociągać do odpowiedzialności każdego, kto usiłuje utrudniać lub ograniczać te wolności poprzez przemoc lub zastraszanie" - zapewniał Sherwin.

"Wall Street Journal" zwrócił uwagę, że prokuratura może potencjalnie przedstawić niektórym ludziom będącym w tłumie oblegającym Kapitol zarzuty o udział w przewrocie politycznym. Inne zarzuty mogą dotyczyć przemocy, popełnienia przestępstwa z użyciem broni, brutalnego wdarcia na teren Kapitolu, zakłócenia porządku publicznego, napaści na policjantów, kradzieży. Zdaniem nowojorskiej gazety znamieną jest nieobecność podczas prowadzenia dochodzeń pełniącego obowiązki prokuratora generalnego USA Jeffrey'a Rosena i dyrektora FBI Christophera Wraya. Od prawie tygodnia nie pokazują się publicznie. Podobnie było z szefami policji na Kapitolu odpowiedzialnymi za zabezpieczenie gmachów Kongresu.

"Prokurator generalny ma obowiązek przemawiać do narodu, jeśli nikt inny tego nie robi, a do tego jest jeszcze tyle luk w przekazywanych przez media informacjach" - przekonywał czytelników "WSJ" Chuck Rosenberg, były wysoki urzędnik Departamentu Sprawiedliwości w administracji republikańskiej i demokratycznej. "WSJ" podkreśla, że Rosen i Wray wydali pisemne oświadczenia potępiające przemoc i deklarujące ściganie osób za nią odpowiedzialnych.

Czytaj też: [Były dowódca GROM o tym, co zawiodło w ochronie świątyni demokracji](#)

Jak mówił w rozmowie z InfoSecurity24.pl prof. Kuba Jałoszyński, ekspert zajmujący się na co dzień problematyką działań kontrterrorystycznych i kwestiami związanymi z działaniami służb policyjnych, jego zdaniem "w tym konkretnym wypadku widać, że <<nie doceniono>> możliwości rozwoju sytuacji". Jak dodał, "jest przysłowiowe ABC przy planowaniu zabezpieczenia - przewidywać nieprzewidywalne". Prof. Jałoszyński podkreślał, że założono, iż "wszystko odbędzie się na zasadzie pokojowego protestu, a nie przerodzi się w tak ostre zamieszki lub że komuś przyjdzie do głowy wdzierać się do Kapitolu. Niestety, tak się jednak stało i z całą pewnością osoby, które były odpowiedzialne za zabezpieczenie tego posiedzenia izb parlamentu, nie wywiązały się właściwie ze swojego zadania".

PAP/IS24

PRACA ZBIOROWA

SZTUKA WOJNY

FILOZOFIA I PRAKTYKA
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

- Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.
- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
 - prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
 - płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Reklama